Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

NIEDZIELA

19. LUTEGO 1922.

NR. 41. — ROK XXX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 500	Marek 440	Marek 500	Marek 600	Marek 450

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

O monopol tytoniowy.

W niedługim już czasie przyjdzie pod obrady pełnego Sejmu wniosek rządowy w sprawie zaprowadzenia w Polsce monopolu tytoniowego.

Odnośny projekt ustawy uzyskał w Komisyi skarbowo-budżetowej tylko dwa głosy większości, a więc opór przeciwko monopolowi uwydatnił się poważnie już w Komisyi.

Ministerstwo skarbu, przedkładając projekt ustawy o monopolu tytoniowym w Polsce, pragnęło zapewnić państwu poważny i stały dochód, jaki daje każdy monopol, zwłaszcza monopol tytoniowy. Przedkładając taki wniosek, wywołało Ministerstwo silny opór ze strony dotychczasowych właścicieli fabryk tytoniowych w b. zaborze rosyjskim i b. zaborze pruskim. Właściciele tych przedsiębiorstw umieli zainteresować swą sprawą posłów tych obu dzielnic, tak, że dziś posłowie z Poznańskiego i b. Kongresówki solidarnie oświadczają się przeciw monopolowi. Opozycya tych posłów wynika głównie z obawy przed gospodarką we wszystkich zakładach państwowych, do której nie żywią zaufania.

Wiele z tych obaw jest uzasadnionych, zwłaszcza, jeśli się patrzy na sprawę dzisiejszej gospodarki państwowej. Zapominają jednak przeciwnicy monopolu tytoniowego, że warunki, w jakich Polska zmartwychwstała, nie sprzyjały i nie sprzyjają gospodarce normalnej w ogólności, a państwowej w szczególności. Demoralizacya wojenna, brak sił odpowiednio ukwalifikowanych, różnice dzielnicowe, wywołane życiem w niewoli, brak jednolitego ustawodawstwa i wiele innych podobnych przyczyn musiały zaciężyć na całem naszem życiu państwowem, tak politycznem, jak gospodarczem i społecznem. Te przyczyny nie mogły odbić się również w gospodarce zakładów państwowych.

Jeśli chodzi o rządowe fabryki wyrobów tytoniowych (Kraków, Warszawa) należy stwierdzić, że gospodarka w nich prowadzona jest racyonalnie i porządnie, czego dowodem choćiażby to, że przynoszą one państwu poważne nadwyżki w dochodach. Skoro tak jest, nie może być uzasadnioną nieufność do tych zakładów, które powiększone tak co do liczby, jak i urządzeń technicznych mogą stanowić jedno z bardzo wydajnych źródeł dochodu. Że te nadzieje są uzasadnione, wynika choćby z tego, iż austryacki monopol tytoniowy (30 fabryk — 40.000 robotników) dawał państwu ćwierć miliarda czystego dochodu, co stanowiło jedną dwunastą budżetu austryackiego.

Ze stanowiska zatem finansowego opór przeciw monopolowi tytoniowemu nie ma głębszej podstawy. Posłowie z b. zaboru pruskiego i rosyjskiego stawiają jako równoważnik dochodów z monopolu dochód z akcyzy (banderoli). Zapatrywanie to jest jednak mylne. Koszta akcyzy są bardzo znaczne w porównaniu z dochodem. Pozatem, jak to stwierdziły niejednokrotnie zaszłe wypadki nadużycia z banderolą, pozbawiają skarb państwa znacznych dochodów. Pamiętajmy o tem, że mamy w Polsce miliony neutralnych, których żadne kary nie powstrzymują od nadużyć i fałszerstw. Te nadużycia zmniejsza się, gdy fabryki wyrobów tytoniowych znajdą się w posiadaniu rządu. Łatwiej bowiem wykryć tajną fabrykę tytoniu, niż tajną drukarnię banderoli.

Ważny jest argument przeciwników monopolu tytoniowego, że wskutek jego wprowadzenia zniszczy się tak bujnie rozwinięty prywatny przemysł wyrobów tytoniowych. Obawy te nie są jednak niczem uzasadnione. Rząd we własnym interesie (konieczność dochodów) nie tylko nie może zniszczyć tych przedsiębiorstw, ale raczej będzie dążył do ich rozwinięcia. Obecni właściciele nie poniosą szkody, bo rząd wykupi ich przedsiębiorstwa. Zyska natomiast na tem sama produkcya wyrobów tytoniowych. Dzisiaj prywatne fabryki wyrobów tytoniowych zatrudniają przeciętnie po kilkadziesiąt pracowników. Największa gdańska fabryka cygar zatrudnia około 60 osób, gdy tymczasem w pięciu fabrykach państwowych w Małopolsce pracowało przed wojną z górą 5.000 osób, a krakowska fabryka wyrobów tytoniowych zatrudnia ponad 1.000 osób, a przy obecnych urządzeniach zatrudniać może 2.000 osób. Są to zatem przedsiębiorstwa potężne, produkujące masowo, a więc ekonomicznie taniej.

Obawy pogorszenia jakości produktów, spowodowanego brakiem konkurencyi, nie mogą być brane poważnie. Rząd tak ze względu na konsumentów, jak i konkurencyę zagranicy musi dążyć do tego, by wyroby jego przedsiębiorstw były bez zarzutu.

Jak z powyższego przedstawienia wynika, opór przeciw monopolowi tytoniowemu w Polsce niema głębszego uzasadnienia. Natomiast za jego wprowadzeniem, obok korzyści już powyżej wyłuszczonych, przemawia jeszcze jedno, a mianowicie wzgląd na robotników. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że zakłady państwowe przedstawiają w dzisiejszych warunkach, poważne korzyści dla robotnika. Obok płacy korzysta robotnik państwowy z dobrodziejstwa emerytury, którego uczestnikiem w zakładach prywatnych być nie może. Zapewnie ustawa o ubezpieczeniu na starość i na wypadek niezdolności do pracy da możność i prywatnym robotnikom wypocząć po latach pracy lub też utrzymać się na wypadek niezdolności do pracy. Obawiać się jednak należy, że jeszcze sporo czasu trzeba będzie czekać na tę ustawę, a pozatem nawet gdyby istniała, położenie robotników państwowych będzie korzystniejsze, jak tego przykłady mamy w tych państwach, gdzie już ustawa o ubezpieczeniu na starość obowiązuje.

Nie wolno również zapominać o tem, że w myśl regulaminów przyjętych w zakładach państwowych, stosunek robotnika do przedsiębiorstwa jest określony, jako stały i trwały i tylko w wyjątkowych wypadkach (ciężkie przekroczenie służbowe, zwinięcie przedsiębiorstwa i t. p.) może być rozwiązany. Ta trwałość stosunku roboczego, a więc pewność pracy i zarobku, jest takim plusem dla robotnika, że nie należy się dziwić, iż robotnicy rządowych fabryk tytoniu z niepokojem oczekują, czy Sejm nasz przez odrzucenie ustawy o monopolu tytoniowym pozbawi ich nabytych dotychczas praw, czy też przez przyjęcie ustawy zapewni im i ich następcom spokojny byt i starość.

jp.

Niepodległość Polski warunkiem pokoju.

Rzym. P. A. T. Wobec sprawozdania zamieszczonego w dzienniku paryskim „Le Matin“ z przemówienia byłego ambasadora amerykańskiego we Włoszech Jonsona, wygłoszonego w Ameryce, w którem Jonson oświadczył, że Giolitti i Lloyd George postanowili latem 1920 r. uznać rząd sowietów w tym wypadku, gdyby wojska sowieckie wzięły Warszawę, korespondent Pols. Ag. Tel. złożył wizytę Giolittiemu celem stwierdzenia ścisłości oskarżenia Jonsona. Giolitti oświadczył dosłownie, co następuje:

Wiadomość podana przez „Matina“ jest nietylko fałszywa, lecz zupełnie niedorzeczna. Niezawisłość Polski jest nieodzownym warunkiem pokoju w Europie. Nie mogę zrozumieć, jak człowiek zajmujący stanowisko ambasadora, mógł dać wiarę tak nieprawdopodobnej i oszukańczej wiadomości.

Zjazd ministrów państw nadbałtyckich w Warszawie.

Warszawa. (Telef. wł.). Korespondent nasz dowiaduje się, że zgodnie z uchwałą Zjazdu przedstawicieli państw bałtyckich w Helsingforsie, która się odbyła w czerwcu r. ub., odbędzie się w Warszawie, w połowie marca b. r., zjazd ministrów spraw zagr. państw nadbałtyckich Finlandyi, Łotwy i Estonii.

Polska zaproszona na konferencyę belgradzką.

Warszawa. (Telef. wł.). Rząd polski otrzymał zaproszenie na konferencyę ekonomiczną i finansową małej ententy do Belgradu. Konferencya belgradzka pozostaje w ścisłym związku z konferencyą genueńską.

O repatryacyę Francuzów z Rosyi.

Warszawa. (Telef. wł.). Dnia 13 lutego nasz chargé d'affaires w Moskwie złożył notę Cziczerinowi w sprawie repatryacyi obywateli francuskich, przebywających w Rosyi, którzy okazali chęć powrotu z Rosyi do Francyi. Rząd polski działać tu chce na prośbę rządu francuskiego. Repatryacya obywateli francuskich może się odbywać za pośrednictwem delegacyi polskiej do spraw repatryacyi, posiadającej należyty aparat techniczny, dostateczny specyalnie do wymagań repatryantów.

Nota zwraca się o uwiadomienie instytucyi rosyjskich, mających styczność ze sprawami repatryacyi o mandacie rządu francuskiego, celem umożliwienia natychmiast podjęcia odpowiedniej akcyi.

DYREKTOR SZARSKI DELEGATEM NA KONFERENCYĘ W GENUI?

Lwów. (A. W.) „Gazeta Wieczorna“ dowiaduje się z wiarygodnego źródła, że dyrektor Polskiego Banku Przemysłowego i prezes Związku Banków Małopolskich, Szarski, miał przyjąć, na prośbę ministra skarbu, misyę delegata z ramienia polskiego Ministerstwa skarbu na konferencyę w Genui.

Brednie „Wpered'u“.

Lwów. (A. W.) „Wpered“ twierdzi — niewiadomo zresztą na podstawie jakich źródeł — że ententa zaczyna rozumieć, jakie ma znaczenie sprawa Galicyi wschodniej. Dziennik powyższy wyraża przypuszczenie, że na konferencyę genueńską będzie dopuszczoną (!) także delegacya wschodnio-galicyjska.

IZBA HANDLOWA POLSKO-FRANCUSKA WE LWOWIE.

Lwów. P. A. T. „Gazeta Wieczorna“ donosi, że w związku z podpisaniem traktatu handlowego polsko-francuskiego, ma powstać wkrótce we Lwowie z inicyatywy i za staraniem dyr. Szarskiego polsko-francuska Izba handlowa dla pośredniczenia w handlu między Polską w ogólności i Małopolską w szczególności a Francyą. Akcyę tę prowadzi dyr. Szarski w porozumieniu i przy współpracy tutejszego konsula francuskiego. W akcyi tej biorą też udział najwybitniejsi przedstawiciele wielkiego przemysłu ze Lwowa.

POS. KORFANTY CZŁONKIEM GÓRNOŚL. PARTYI NARODOWEJ ROBOTNICZEJ.

Warszawa. P. A. T. „Gazeta Warszawska“ podaje: Pos. Wojciech Korfanty przystąpił do Górnośląskiej Partyi Narodowej Robotniczej.

POLEPSZENIE SIĘ SYTUACYI W ŁODZI.

Łódź. P. A. T. Od trzech dni sytuacya w handlu i przemyśle znacznie się polepszyła. Kryzys dotychczasowy można uważać za zażegnany. Oprócz tranzakcyi, dokonanych przez rząd sowietów, również prowincya poczyniła znaczne zakupy. Do województwa białostockiego i na kresy wschodnie odchodzą duże transporty.

Wybory do Sejmu—25 czerwca

Warszawa. (Telef. wł.). W piątek w południe na konwencie seniorów, przy udziale reprezentanta Rady ministrów Steslowicza, rząd przedłożył schemat ustaw, potrzebnych do wykonania konstytucyi, a mianowicie: regulaminu Zgromadzenia Narodowego, ustawy o ordynacyi wyborczej i skarbowości, samorządu gminnego, powiatowego, miejskiego i wojewódzkiego, o podziale administracyjnym państwa, organizacyi władz administracyjnych, o postępowaniu administracyjnem, o wolności osobistej, nietykalności mieszkań obywatelskich, o ustawie prasowej, o tajemnicy listowej, o związkach i stowarzyszeniach, o zgromadzeniach i związkach autonomicznych mniejszości narodowej, o użyciu siły zbrojnej przez władze administracyjne, o stanie wyjątkowym, o stanie wojennym, o organizacyi sądów wojskowych i właściwości toku postępowania, o służbie członków sądów wojennych, o świadczeniach na cele wojskowe, o ustawach celnych, o kontroli parlamentarnej nad długami państwa, o uposażeniu prezydenta Rzeczypospolitej polskiej, o orzecznictwie karno-administracyjnem, o organizacyi w zakresie działań sądów, o służbie sędziowskiej i ubezpieczeniu sędziów, o odpowiedzialności za szkody, wyrządzone przez organa władzy, o odpowiedzialności prezydenta Rzeczypospolitej i ministrów, o Trybunale stanu, o Trybunale kompetencyjnym, o wywłaszczeniu na cele użyteczności publicznej, o powszechnym obowiązku szkolnym, o układzie ze Stolicą Apostolską, o stosunku państwa do Kościoła katolickiego, o związkach religijnych mniejszości narodowej, o ustroju władz szkolnych, o organizacyi szkół wogóle i nadzorze szkół prywatnych, o opiece społecznej, o ubezpieczeniach społecznych, o inspekcyi pracy, o pracy najemnej, o obronie ziemią, o izbach rolniczych, handlowych i przemysłowych rzemieślniczych, o ustawie inżynierskiej, ustawie budowlanej.

Jest to jedynie schemat ustaw nieopracowanych dotąd przez rząd. Mimo to minister Steslowicz wyraził przekonanie, że Sejm zdoła (?) te wszystkie sprawy załatwić do końca lipca, a wtedy miałby przerwać swoje prace i wybory miałyby być dokonane na jesieni.

Przedstawiciel Z. Lud. Nar. domagał się wyznaczenia terminu już obecnie na posiedzeniu, inaczej bowiem prace będą się przewlekały bez końca. Pos. Skarbek (Z. L. N.) zaproponował termin 25 czerwca dla dokonania wyborów. Przedstawiciel chrześć.-demokr. poparł stanowisko Zw. Lud. Nar. N. P. R., Wyzwolenie, grupa Stapińskiego, pos. Rataj w imieniu ludowców, zajęli stanowisko przychylne co do terminu przyspieszenia wyborów sejmowych, jednak z zastrzeżeniem, o ile przedtem będą załatwione sprawy budżetu i Galicyi wschodniej. Przedstawiciel Nar. Chrześć. Stron. lud. ks. Sobolewski był za zakończeniem w czerwcu prac sejmowych, a za oznaczeniem na 17 go września wyborów. Zjedn. ludowe, socyaliści, Klub Pracy konstytucyjnej byli przeciwko wyznaczeniu wyborów przed żniwami.

Pos. Barlicki w imieniu socyalistów wyraził życzenie, ażeby niekrępować się terminem wyborów. Na żądanie p. marszałka, ażeby oświadczyć się co do ostatecznego terminu, ludowcy wyrazili zgodę na letni termin, podtrzymali jednakże zastrzeżenia. P. Marszałek stwierdził, że za terminem 25 czerwca opowiada się ogromna większość Sejmu.

Następnie uchwalono wybrać Komitet, do którego wchodzą po jednym członku przedstawiciele ze wszystkich poszczególnych klubów. Komitet ten zbierze się w sobotę o g. 6 wieczorem u p. Marszałka, a zadaniem jego będzie wyznaczenie tych spraw, które muszą być wykończone i załatwione przez Sejm. Następnie odczytał p. marszałek pismo rządu, w którem usprawiedliwia się tenże wobec p. marszałka co do nieudzielania odpowiedzi na interpelacye poselskie. Rząd uważa, że termin 30-dniowy jest za krótki do udzielania odpowiedzi, zwłaszcza że się rząd musi nieraz zwracać do organów sobie podwładnych o wyjaśnienia. Pos. Lutosławski wskazał, że rząd nie udzielił także odpowiedzi na interpelacyę w sprawie wileńskiej, a skierowaną bezpośrednio do prezydyum Rady ministrów i to w tej sprawie, która tak niepokoi opinię publiczną. Pos. Rataj poparł stanowisko pos. Lutosławskiego, żądając, ażeby rząd udzielił wyjaśnień jak najszybciej i zaproponował, ażeby komisya spraw zagr. w sprawie wileńskiej i Galicyi wschodniej odbyła już posiedzenie w sobotę.

O ile nasz korespondent mógł zasięgnąć opinii w poszczególnych klubach, to jednak większość stronnictw zapatruje się dość pesymistycznie, czy uda się ze względów technicznych doprowadzić do wyborów już 25 czerwca. W myśl bowiem postanowień konwentu seniorów Sejm ma pracować do Świąt Wielkanocnych, a reszta czasu przypadłaby na agitacyę wyborczą. Otóż bardzo poważni przedstawiciele zwracają uwagę klubom, że Sejm do tego czasu może niezałatwić spraw nagłych a nadto zwracają uwagę, że termin 25 czerwca (gdy później miałyby się odbyć wybory do senatu) przedstawia pewne trudności co do zwołania samego zgromadzenia narodowego, które w myśl konstytucyi ma być zwołane do sześciu tygodni po wyborach i dokonać wyborów prezydenta Rzeczypospolitej.

Warszawa. P. A. T. Na dzisiejszem posiedzeniu konwentu seniorów pod przewodnictwem marszałka Trąmpczyńskiego znaczną większością wypowiedziano się za wyznaczeniem wyborów do Sejmu na dzień 25 czerwca b. r. (niedziela). Postanowiono zgłosić odpowiedni wniosek na plenum.

Osobna komisya, złożona z przewodniczących klubów poselskich ma wybrać z przedstawionych przez rząd ustaw te, które w bieżącej sesyi muszą być załatwione.

Obrady Sejmu.

Warszawa. P. A. T. Przed porządkiem dziennym p. Matakiewicz w imieniu komisyi skarbowo-budżetowej przedstawił projekt ustawy w sprawie przedłużenia terminu wnoszenia podań o ulgi w płaceniu daniny do dnia 6 marca b. r. Przemówienie p. Matakiewicza uznano za pierwsze czytanie ustawy.

Przystąpiono następnie do pierwszego czytania ustawy o państwowej pomocy przy odbudowie budynków zniszczonych i uszkodzonych wskutek wojny i nadbudowie budynków osadników. (Projekt rządowy poprzedni został odrzucony w pierwszem czytaniu). Po przemówieniach pp. Dębskiego i Czetwertyńskiego (Zj. N. L.) sprawę odesłano do komisyi ochrony pracy.

Ustawę w przedmiocie przystąpienia Polski do konwencyi haskiej z dnia 17 lipca 1905, dotyczącej procedury cywilnej, odesłano do komisyi prawniczej.

Przystąpiono do ustawy o państwowej służbie cywilnej i organizacyi władz dyscyplinarnych. Sprawozdawca p. Godek przedstawia omyłki druku i wnosi o uzgodnienie w obu ustawach artykułów mówiących o czasie, od którego ustawy będą obowiązywać. Przedstawiciel rządu, dyr. depart. w Min. skarbu, Mikulecki, wnosi, aby ustawy obowiązywały od dnia 1 kwietnia b. r. Przemawiali pp.: Halban i Godek, poczem przystąpiono do głosowania. Na wniosek p. Opali głosowano imiennie nad poprawką p. Krzysztoforskiego o skreślenie automatycznego awansu urzędników. Poprawka przeszła 122 głosami przeciw 90. Przyjęto poprawkę p. Federowicza, że urzędników Sejmu mianuje marszałek. Przyjęto poprawkę p. Cieśli do art. 116, że urzędnik nie mający prawa do emerytury, otrzymuje przy zwolnieniu trzymiesięczne wynagrodzenie, o ile nie był uprzedzony o zwolnieniu w terminie trzymiesięcznym. Przyjęto poprawkę p. Rajcy i wniosek rządowy, że ustawy obowiązują od dnia 1 kwietnia.

Do ustawy o organizacyi władz dyscyplinarnych nie było poprawek.

Obie ustawy przyjęto w trzeciem czytaniu wraz z rezolucyami, z których jedna p. Suligowskiego, żąda wymierzania mnożnika według danych Głównego Urzędu statystycznego dotyczących drożyzny, druga p. Rajcy żąda wniesienia w ciągu 15 dni projektu ustawy o służbie cywilnej dla urzędników kolejowych, pocztowych i telegraficznych.

Przystąpiono do trzeciego czytania ustawy o zniesieniu Ministerstwa sztuki i kultury.

P. Barlicki oświadcza, że jego stronnictwo będzie głosowało za wnioskiem, który wpłynął do prezydyum w Sejmie, aby przy prezydyum Rady ministrów utworzyć podsekretaryat dla spraw sztuki i kultury. P. Łopuszański występuje w obronie wniosku rządowego o przyłączenie Ministerstwa sztuki do Ministerstwa oświaty.

Po przemówieniach pp.: Rosseta, Roja i ks. Lutosławskiego 100 głosami przeciw 59 całą ustawę przyjęto w trzeciem czytaniu.

Następnie przyjęto w trzeciem czytaniu ustawę o zakładaniu i utrzymywaniu, oraz o budowie publicznych szkół powszechnych. Przyjęto także wniosek p. Żmitrowicza w sprawie budowy szkół na kresach wschodnich.

Pos. Mierzejewski uzasadnia swój wniosek nagły w sprawie ochrony granic wschodnich Rzeczypospolitej.

Min. Downarowicz odpowiada na zarzuty, o ile dotyczą one Ministerstwa spraw wewnętrznych.

Po przyjęciu w drugiem i trzeciem czytaniu ustawy o przedłużeniu terminu wnoszenia podań o ulgi w wymierzaniu daniny uchwalono wniosek nagły ks. Kaczyńskiego wymierzony przeciw rozwielmożnieniu się w Polsce bandytyzmu.

Następne posiedzenie we wtorek. Na porządku dziennym tego posiedzenia znajduje się wniosek kilku klubów w sprawie terminu przyszłych wyborów do Sejmu.

Już 5 mil. ludzi zginęło w Rosyi z głodu

Amsterdam. (A. W.) Naczelny sekretarz międzynarodowego Komitetu pomocy głodnym nadesłał telegram, w którym wskazuje, że do dnia 12 stycznia 1922 r. zmarło śmiercią głodową: na Dalekim Wschodzie 200.00 ludzi, w południowej i wschodniej części Ukrainy, jakoteż i w Ziemi nadwołżańskiej 2.600.000 ludzi. W innych okolicach Rosyi cyfra zmarłych wskutek panującego głodu wynosi przeszło dwa miliony.

OTWARCIE APTEK PRYWAT. W ROSYI.

Moskwa. (A. W.) Donoszą z kół urzędowych o zezwoleniu na otwarcie 20-tu prywatnych aptek. Medykamenta w powyższych aptekach będzie wolno sprzedawać po dowolnej cenie.

Anglia przeciw zaproszeniu mał. ententy

Londyn. P. A. T. (Havas). Nota rządu francuskiego wyrażająca zgodę na wzięcie udziału w konferencyi rzeczoznawców w Londynie, wysuwa propozycyę zaproszenia na konferencyę przedstawicieli państw małej ententy. W odpowiedzi swej, nadesłej do Paryża, rząd angielski oświadcza, że na konferencyi w Cannes postanowiono zaprosić celem uprzedniego uzgodnienia programu konferencyi w Genui jedynie przedstawicieli pięciu głównych mocarstw. Zdaniem rządu angielskiego niema powodu do zaproszenia rzeczoznawców innych państw lub też któregokolwiek z poszczególnych państw, z wyłączeniem innych. Rząd angielski podkreślił wreszcie konieczność szybkiego uregulowania tej sprawy celem dania możności rzeczoznawcom przybycia do Londynu w najbliższym terminie.

Sąd rozjemczy dla Burgenlandu.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeński korespondent P. A. T. dowiaduje się z kół dyplomatycznych, że w sporze o odszkodowanie za odstąpienie Węgier zachodnich zgodziły się Austrya i Węgry na sąd rozjemczy. Funkcye sędziego rozjemczego objąć ma królowa Wilhelmina holenderska.

Z dnia politycznego.

Pracowity minister.

„Gazeta Poranna" zwraca uwagę na niezwykłą „pracowitość" ministra spraw wewnętrznych Downarowicza. Minister ten ciągle jeździ, konferuje, obraduje, słowem pracuje nie tylko w dzień, ale i w nocy. Nie należy jednak przypuszczać, że obecny min. spraw wewnętrznych jest tak zaabsorbowany sprawami swego resortu, że chce uwolnić Polskę od plagi bandytyzmu, że pragnie ulepszyć kulejącą administracyę. Bynajmniej. Są to sprawy dla niego zbyt poziome. On ma na oku wyższe cele i niewątpliwie działa z wyższego natchnienia. Chodzi o rzecz stokroć ważniejszą — o przyszłe wybory! Zapatrzony w tę gwiazdę przewodnią, p. Downarowicz tworzy nowe stronnictwo. Jak będzie się ono nazywało — mniejsza o to. Treścią jego — jak zapewnia dziennik warszawski — będzie aktywizm germanofilski. W stronnictwie tem ma zgromadzić się cała śmietanka, która na powierzchnię życia polskiego wypłynęła za rządów okupacyi austryacko-pruskiej. Znajdzie się w niem miejsce dla wszystkich, od skrajnych konserwatystów: M. Bobrzyńskiego i L. Jaworskiego począwszy poprzez K. Srokowskiego i sejmowy klub mieszczański aż do Daszyńskiego i Diamanda. W tem to nowem stronnictwie, które ma się stać podporą rządu obecnego na dzisiaj, w przyszłości zaś — podporą Belwederu — nikt pytać nie będzie: w co wierzysz: w dyabła czy Chrystusa? Tam pytać będą tylko o jedno: czy wierzyłeś w Wilhelma II. i Karola austryackiego — sługę jego?

Jak widzimy, jest to przedsięwzięcie niemała. Nic dziwnego też, że p. Downarowicz jest tak zapracowany, iż poświęca tylko jedną godzinę t.y.g.o.d.n.i.o.w.o na przyjęcie dyrektorów departamentów podległego mu ministeryum. Niema wprost czasu zajmować się takimi drobnostkami, jak urząd, do którego został powołany... A czy nie lepiejby było, aby oddał się całkowicie swej wielkiej misyi wskrzeszenia Enkaenu? I jemu i państwu wyszłoby to na dobre...

Angielskie projekty oszczędnościowe.

Donoszą z Londynu, że zostały już ogłoszone wyniki obrad parlamentar. komisyi oszczędnościowej pod przewodnictwem Geddesa i że wywarły na opinię angielską olbrzymie wrażenie.

Wzmiankowana komisya wyszła z zasady, że podatki w Anglii muszą być zmniejszone, bo bliską jest chwila absolutnego wyczerpania zdolności płatniczej obywateli angielskich. To zaś obniżenie podatków da się osiągnąć jedynie zapomocą radykalnie przeprowadzonych oszczędności w budżecie państwa.

Sprawa tak jasno postawiona — zdawałoby się — powinnaby znaleźć poparcie wszystkich czynników miarodajnych, a więc parlamentu, rządu, wysokich sfer urzędniczych i, co w Anglii jest najważniejszem, opinii publicznej. Tymczasem tak się nie stało. Pierwszy protest przeciw zamierzonym oszczędnościom w resorcie Ministerstwa marynarki zgłosili wszyscy starsi admirałowie angielscy, którzy oświadczyli, że podadzą się zbiorowo do dymisyi, jeżeli budżet tego Ministerstwa okrojony zostanie w myśl projektów komisyi Geddesa i uchwał konferencyi waszyngtońskiej. Postanowienie zaś swe motywują tem, że w razie dotkliwego uszczuplenia wydatków na cele marynarki wojennej, nie mogą wziąć na siebie odpowiedzialności za bezpieczeństwo kraju.

Wśród dzienników angielskich zdania też są podzielone. Podziwiają one wprawdzie naogół radykalizm oszczędnościowy komisyi Geddesa — zwracają jednak niektóre z nich uwagę na to, że pewne oszczędności są obecnie nie do przeprowadzenia. I tak np. komisya proponuje obniżenie stanu prezencyjnego armii w roku bieżącym o 50.000 ludzi, lecz czyż jestto możebnem w obliczu sytuacyi, jaka teraz wytworzyła się w Indyach? A czy jest możliwem skreślić odrazu 20 milionów funtów szterl. z wydatków rocznych na flotę wojenną i obniżyć liczbę marynarzy do 35.000 bez dotkliwego obniżenia jej wartości bojowej?...

Także w innych resortach, nietylko w wojennym, projektowane oszczędności nosiłyby charakter poniekąd rewolucyjny, gdyby się miało je przeprowadzać, bo pociągnęłyby za sobą wiele daleko sięgających zmian w dotychczasowych sposobach administracyi kraju, szkolnictwie itd. Miarą do pewnego stopnia granic, po jakie sięga oszczędnościowy projekt Geddesa, jest to, że proponuje skreślenia budżetu w jednym roku na sumę 75 milionów funtów szterlingów, która przetransponowana na marki polskie daje jedną z takich cyfr, jakiemi operuje tylko astronomia, bo trzynastoliczbową!

Niezmiernie tedy ciekawem, a zarazem pouczającem dla innych będzie — szczególniej wobec ogłoszonego już kontrsprawozdania admiralicyi — czy i w jakiej mierze zostaną przeprowadzone oszczędności komisyi Geddesa, cokolwiek przypominające przysłowiową brzytwę, której chwyta się tonący. m.

Echa.

— Warszawska policya zaaresztowała Zaupana Mirtima, oraz „artystę-malarza" Mojżesza Kaplana, pod zarzutem fałszowania banknotów. Kaplan dostarczone mu jedno i dwudolarowe banknoty przez Mirtima przemalowywał na dolary o wysokiej wartości. Jak widzimy — sztuka malarska oddaje „artystom" żydowskim istotnie „cenne" usługi... Jedni za pieniądze bolszewickie malują obrazy dla propagandy antypolskiej, drudzy malują dolary, największa jednak ilość „artystów" zajęta jest sztuką podrabiania polskich marek. Czy słyszeliście o jakiej polskiej szajce fałszerzy banknotów?... Ten dział „sztuki" tworzy chyba niepodzielny monopol naszej wybranej mniejszości...

— „Piast" spróbował przelicytować Stapińskiego w obronie chłopów przed „prześladowaniem i wyzyskiem księży". Napisał więc, że proboszcz w Radłowie „policzył sobie" za wyprowadzenie zwłok na cmentarz 80.000 Mk! Okropność! Cóż się jednak okazuje? Suma wynosiła 20.000 Mk. Złożona została dobrowolnie przez wdowę po zamożnym a bezdzietnym leśnym. Za tę sumę proboszcz, staruszek 76-letni, pojechał osobiście po ciało zmarłego do wsi Brzeźnicy, oddalonej o 4 km., odprawił „wigilie" i uroczystą mszę św., a księża wikarzy odprawili kondukt i odprowadzili ciało na cmentarz. Nadto z tej sumy ks. Proboszcz opłacił organistę, kościelnych i światło na ołtarzu. Oczywiście. „Piast" nie sprostuje oszczerstwa, ale wydrukuje dalsze. Calomniez, calomniez!

— W „Ludzie Katolickim" znajdujemy protest przeciw oszczerstwu rzuconemu na zgromadzeniu P. S. L. na Stron. Katol.-Ludowe. Oszczerstwo rzucił p. Witos, twierdząc, że tylko dzięki S. K. L. małorolni nie zostali uwolnieni od daniny, a wielcy właściciele nie będą płacili daniny większej. Protestując przeciw temu oszczerstwu, kilkadziesiąt chłopów pisze: „Wypieramy się ciebie, oszczerco, Witosie, ... który podle napada na swoich przeciwników politycznych. Piętnujemy cię publicznie, jako kłamcę..."

Zdaje się, że o p. Witosie zaczynają chłopi sądzić coraz krytyczniej.

Iskierki.

Bolszewickie przyzwyczajenia.

„Naprzód", a właściwie p. U. z „Naprzodu", wysuwany zwykle do obrony straconych placówek, ma znowu wielkie zmartwienie. Jako „obrońca ludu", musiał znowu pospieszyć w szranki bojowe, aby odeprzeć „zamach na 8-godzinny czas pracy". Uknuła go naturalnie „reakcya", aby pognębić do reszty klasę pracującą. I swój piekielny zamysł urzeczywistniła. Wprawdzie 8-godzinny dzień pracy nadal obowiązuje, ale sklepy będą otwarte dwie godziny dłużej i to w porze obiadowej! Robotnik po wyjściu z fabryki będzie mógł zaspokoić swe potrzeby nie tylko w szynkach, ale i w innych sklepach. Czyż to nie nowa „krzywda" ludu? O pomocników handlowych tu nie chodzi, gdyż pomimo dłuższego otwarcia sklepów — nie dadzą sobie oni wydrzeć 8-godzinnego dnia pracy, tak samo, jak zatrudnieni w różnych handelkach, restauracyach (otwartych od rana do nocy), na kolejach, w tramwajach itp.

Okazuje się więc, że dla szczęścia ludu pracującego należy jak najbardziej... utrudniać mu życie i zamykać sklepy właśnie wtedy, gdy ma on czas na zakupy. O wiele skuteczniej tę zasadę przeprowadzono w bolszewii. Tam wogóle robotnik nie ma za co i nie ma co kupować. Chodzi w łachmanach, a żywi się często zdechłymi końmi, o ile naturalnie ocalały jeszcze w raju socyalistycznym.

Ale czułe serce p. U. wzięło w obronę nie tylko robotników, ale i kupców. „Co to znaczy — woła on z oburzeniem — zmuszać (!?) kupca do trzymania sklepu otwartego przez 10 godzin? Jeżeli np. kupcy żydowscy ze względów religijnych zamkną swe sklepy w piątek wieczór wcześniej, podpadną karze!" ... W swej troskliwości o szabas kupców żydowskich p. U. widzi już zapewne całą armię groźnych urzędników, którzy będą krążyć po mieście i kontrolować, czy dany kupiec nie zamknął wypadkiem sklepu o kwadrans wcześniej lub nie otworzył później, a w razie ujawnienia takiej „zbrodni", będą pakować „winnych" do kryminału! Niech p. U. będzie jednak spokojny. Żadnemu z kupców czy to chrześcijańskich, czy starozakonnych, włos z głowy z tego powodu nie spadnie. Przecież w Polsce nie ma jeszcze raju socyalistycznego. Tylko w republice sowietów wszystko musi odbywać się „po prikazu". Inaczej czerezwyczajka, więzienie, kula pod płotem! Na szczęście nie doszliśmy jeszcze do takiego przejęcia się ideą marksizmu. Choć obowiązuje u nas dotychczas 8-godzinny dzień otwarcia sklepów, władze czuwają, zresztą zupełnie słusznie, tylko nad tem, aby sklepy nie były dłużej otwarte, ze szkodą tych kupców, którzy lojalnie trzymają się ustawy. Każdemu jednak wolno zamknąć swój sklep choćby na cały dzień, i nikomu nie przyjdzie do głowy wsadzać go za to do kryminału, jak się obawia p. U.

Okazuje się, że choć bolszewizm w Rosyi doszczętnie zbankrutował, a „Naprzód" w każdym numerze sprawia mu pogrzeb, niektórzy współpracownicy tego organu wciąż jeszcze myślą kategoryami bolszewickiemi. Nic dziwnego zresztą. Przyzwyczajenie, jak wiadomo, jest drugą naturą. Chm.

Sprawy szkoły i nauczycielstwa.

W sprawie szkoły rolniczej w Czernichowie.

Na skutek artykułu, zamieszczonego w „Głosie Narodu" z dn. 12 stycznia 1922 r., w sprawie szkoły rolniczej w Czernichowie, Min. W. R. i Ośw. P. przesyła następujące wyjaśnienie:

Szkoła rolnicza w Czernichowie została przejęta w dniu 1 stycznia 1922 r. na etat państwowy. Do tego terminu, jako szkoła krajowa, była administrowana przez Tymczasowy Wydział Samorządowy. Ministerstwo nietylko interesuje się szkołą obecnie, ale interesowało się nią i przed przejęciem na etat państwowy, czego dowodem są cztery wizytacye Czernichowa, dokonane przez delegata Ministerstwa w terminach 26—28 lutego 1920, 8—9 maja 1921 r., 12, 13, 14 lipca 1921 i 13—14 października 1921. Zarzut, że „żaden delegat z Warszawy nie chce się męczyć jazdą aż do Czernichowa", by zbadać stan szkoły, jest niesłuszny. Ministerstwo dokładnie obznajomione jest z ciężkimi warunkami, w jakich znajduje się szkoła i przedsięwzięło starania, by Skarb Państwa zgodził się na zmianę norm płacy personelu nauczycielskiego szkoły, zaliczając Czernichów do wyższej kategoryi miast.

Nasz biurokratyzm i pobory wikarych.

(Z listów do Redakcyi).

Starostwa rozsyłając po urzędach parafialnych rozporządzenie województwa krakowskiego L. 541/41/V. z dnia 16 stycznia 1922, że listy płatnicze na pobory i emerytury duchowieństwa, od 1 lutego 1922 otrzymywać będzie starostwo do wypłaty, dodaje: „Z uwagi, że listy płatnicze muszą być najdalej do 3-go każdego miesiąca zwrócone oddziałowi rachunkowemu w Krakowie, przeto upraszam o regularne podejmowanie poborów najdalej do 2 każdego miesiąca".

Czytając to rozporządzenie nie wiem, co o niem sądzić: czy to kpiny, czy rozmyślna prowokacya. Niech każdy o zdrowych zmysłach osądzi, czy nie mam racyi.

Wikary pobiera miesięcznej pensyi 70 Mk. p. słowami: siedemdziesiąt marek. Dotychczas pobierał skarby swoje wtedy, gdy mu się trafiała okazya, lub gdy z konieczności za interesami jechał do miasta. Zdarzało się zatem, że je podejmował raz na pół roku. Teraz chcą, by to czynił co miesiąc. Otóż proszę uważać. Wikary jest oddalony od starostwa 25 km., fura kosztuje z łaski 1000 mk. i on ma co miesiąc najmować furę za 1000 mk. po to, by otrzymać 70 mk.! Jest to sens? gdzie rozum? chyba, że rozporządzenia u nas układają nieletnie dzieci.

Lecz weźmy rzecz z łagodniejszej strony. Jesteśmy narodem kulturalnym i posiadamy poczty. Otóż wikary musi pisać prośbę na to, co mu się z obowiązku należy, a nie z łaski. Arkusz papieru kosztuje 6 m., aby mieć pewność, że pismo dojdzie do starostwa, posyła się je za opłatą 25 mk., dołącza się przekaz za 5 mk. i opłatę pocztową 10 mk., razem 46 mk. Starostwo wysyłając tę nieocenionej wartości pensyę, potrąca prawem kaduka 3 mk. i nareszcie wikary otrzymuje swoje skarby! Ale na tem jeszcze nie koniec, bo wikary musi opłacić 5 mk. za doręczenie. Na czysto otrzymuje szesnaście marek! I za to kupić można 1 papierosa. A teraz proszę osądzić: czy o 16 mk. warto wycierać co miesiąc rękawy, skoro sutanna kosztuje 60.000 mk.? A cóż dopiero powiedzieć o tych wikarych, którzy z kasy rządowej otrzymują tylko uzupełnienie, jak n. p. wikary w Radłowie koło Tarnowa, który pobiera miesięcznie trzydzieści cztery marki? Wypadałoby mu jeszcze dopłacić 20 mk. do pensyi.

I aby tak wspaniałe otrzymać uposażenie, trzeba kończyć 4 klasy pospolite, całe gimnazyum i studya uniwersyteckie w seminaryum 4 lata, podczas gdy analfabeta nawet schylić się na ziemię po znalezione 5 mk. nie chce...

Nie dość więc, że uposażenie duchowieństwa u nas jest tego rodzaju, iż miesięczna pensya nie starczy na samo przybicie kołków do buta, ale jeszcze rząd większą jej część sobie przywłaszcza... Trudno zaiste nie pisać satyry na stosunki w naszej odrodzonej Polsce...

Ks. A. B., wikary.

KRONIKA.

Kraków, 18 lutego.

O POŁĄCZENIE KOLEJOWE G. ŚLĄSKA Z MAŁOPOLSKĄ. Onegdaj odbyła się w Magistracie konferencya w sprawie połączenia kolejowego G. Śląska z Małopolską. Po ożywionej dyskusyi, wnioski Magistratu uchwalono, rozszerzając je także na sprawę rozbudowy tramwaju, przyłączenia Zagłębia Dąbrowskiego i naprawy gościńca, wiodącego przez Liszki do Oświęcimia.

KOMISYA OBYWATELSKA DLA DANINY PAŃSTWOWEJ. Na posiedzeniu w dniu 16 b. m. dokonała Izba handlowa w Krakowie wyboru swych przedstawicieli do Komisyi obywatelskiej dla nadzw. daniny państwowej. Wybrani zostali członkami komisyi pp.: inż. I. Nitsch i dyr. H. Seidenfrau, zaś zastępcami członków pp.: inż. P. Król i r. H. Schenker.

Również wydelegowała Izba handlowa w Krakowie do kraj. Komisyi podatku zarobkowego Dra Leopolda Macharskiego, kupca w Krakowie, jako członka, i p. Samuela Schechtera, kupca w Krakowie, jako zastępcę członka.

O ZATWIERDZENIE HIPOTECZNEGO PODZIAŁU PARCEL. Magistrat zawiadamia, że w myśl ustawy budowniczej, można stawiać budynki tylko na takich parcelach, które władza budowlana uzna za odpowiednie do zabudowania, lub na których podział zezwoli. Leży przeto w interesie właścicieli gruntów, aby przed podziałem hipotecznym postarali się o zezwolenie Magistratu, jako władzy budowlanej, o zatwierdzenie tegoż podziału, gdyż w razie przeciwnym nabywcy podzielonych tylko hipotecznie parcel nie uzyskają zezwolenia Magistratu na zabudowanie danej parceli.

KORESPONDENCYA OSÓB PRYWATNYCH Z WŁADZAMI. Biuro prasowe Województwa krak. donosi: Zdarza się niejednokrotnie, że osoby prywatne w pismach do władz i urzędów państwowych używają sposobu wyrażania się nie licującego z godnością władzy lub urzędu, a nawet stanowiącego wprost obrazę dla danej władzy lub poszczególnych jej organów. Urzędy państwowe otrzymały polecenie przestrzegania zasady, że obrona ich powagi jest ich obowiązkiem. Każde niewłaściwe zwrócenie się do władzy i urzędu spotka się zatem z odpowiednią represyą karną.

40-LECIE PRACY NAUCZYCIELSKIEJ. Przed kilku dniami odbyła się w szkole powszechnej męskiej im. Kr. Wład. Jagiełły w Krakowie uroczystość jubileuszowa ku uczczeniu 40-letniej pracy naucz. dyrektora Ludwika Peszkowskiego. Uroczystość zagaił insp. szk. okr. radca Dobrzański, który w gorących słowach dziękował jubilatowi za niestrudzoną, pełną zapału pracę na polu szkolnictwa. Imieniem grona naucz. przemawiał ks. katecheta Luberdowicz, imieniem Ogniska naucz. kolega jubilata, dyrektor Drozdowski. Życzenia, deklamacye i śpiew uczniów rozrzewniły do głębi słuchaczów. Na koniec przemówił dawny uczeń jubilata, prof. med. Dr Jan Rebel. Wzruszony jubilat, dziękując obecnym, ofiarował swój bogaty księgozbiór w połowie Ognisku naucz. w Krakowie, w połowie XXI szkole, która dotąd nie miała biblioteki dla nauczycieli.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA ŚP. J. LEA. We wtorek 21 b. m., staraniem prezydyum miasta Krakowa, odbędzie się o godz. 9 rano w kościele OO. Franciszkanów nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. prezydenta profesora Dra Juliana Leo, jako w czwartą rocznicę jego zgonu.

POGRZEB S. KOTKOWSKIEJ. Onegdaj odbył się pogrzeb ś. p. Siostry Maryi Jakóbiny Kotkowskiej ze Zgromadzenia SS. Wizytek przy ul. Krowoderskiej w Krakowie. Po odprawionem nabożeństwie żałobnem w kościele SS. Wizytek, wyruszył kondukt pogrzebowy, przy udziale licznego duchowieństwa, na cmentarz Rakowicki. Ś. p. Siostra M. J. Kotkowska w chwili zgonu liczyła lat 81, z czego w zakonie przepędziła lat 50.

KOMISYA WOJEWÓDZKA DLA BADANIA CEN obradowała onegdaj nad cenami mięsa. Stwierdzono, że na targach bydlęcych spęd się zmniejszył, wskutek czego z nieznacznymi wyjątkami ceny bydła poszły w górę. Po wysłuchaniu opinii rzeczoznawców, uchwalono aż do odwołania następujące ceny wytyczne mięsa wołowego w Krakowie: za 1 kg. mięsa pierwszej jakości sprzedawanego w sklepach 290 Mk., drugiej w jatkach 280 Mk., trzeciej, sprzedawanej na placach, 270 Mk. Mięso koszerne każdej jakości o 70 Mk. na 1 kg. drożej. Ceny mięsa cielęcego stosownie do jakości: 270, 240 i 230 marek. Uchwalono nadto odnieść się do gminy m. Krakowa o zniżenie opłat akcyzowych, oraz spowodowanie szeregu innych zarządzeń, zmierzających do obniżenia, względnie uregulowania cen mięsa.

KRAK. AKADEMIA HANDLOWA DLA REPATRYANTÓW. Na skutek odezwy marszałka Sejmu, Trąmpczyńskiego, złożyło grono profesorów, słuchacze i słuchaczki, oraz uczniowie i uczennice krakowskiej Akademii handlowej kwotę 121.441.50 Mk. na cele pomocy dla repatryantów.

Powyższy czyn krakowskiej Akademii handlowej, która już niejednokrotnie dawała przykłady swej ofiarności na cele narodowe, winien zachęcić dyrekcye i innych zakładów naukowych do zainicyowania zbiórek pieniężnych dla repatryantów wśród młodzieży szkolnej.

VII „CZARNA KAWA" Syndykatu dziennikarzy krakowskich odbędzie się w najbliższą niedzielę o godz. 4 po południu w „Udziałowej" przy pl. Szczepańskim. Zapowiedziane występy naszego współpracownika, p. Lipeckiego, jako telepaty i p. Haura, jako hypnotyzera, stały się powszechnym tematem rozmów w szerokich sferach naszego miasta i ściągną niewątpliwie tłumy publiczności. Programu dopełniają produkcye wokalne p. Schupp-Skrzyszowskiej, znanej artystki operetkowej.

SPIRYTUS METYLOWY W SZYNKU ŻYDOWSKIM. Miejskie władze sanitarne w Krakowie wpadły w ostatnim czasie na ślad handlu wódkami z zawartością alkoholu metylowego, który — jak wiadomo — działa zabójczo na organizm ludzki. Na ślady wykrycia wódek metylowych naprowadziła następująca okoliczność: Do wyszynku Salomei Scherman w Podgórzu przy ul. Wielickiej przyszła Marya Szczepańska i kazała nalać do przyniesionej ze sobą flaszki $^3/_4$ litra wódki, za co szynkarka policzyła wygórowaną cenę. Ponieważ ostry zapach alkoholu wydał się Szczepańskiej podejrzany, zaniosła zakupioną u Schermanowej wódkę do miejskiej pracowni chemicznej, gdzie też przystąpiono do bezzwłocznej analizy. Badanie wykazało, że wódka posiada wybitny zapach alkoholu metylowego o smaku wstrętnym, piekącym. Badanie chemiczne stwierdziło obecność alkoholu metylowego. Powyższa wódka sporządzona została z alkoholu metylowego, silnie odurzającego — na organizm ludzki działa trująco. Przesłuchana Schermanowa, zeznała, że spirytus zakupiła od jakiegoś nieznanego jej domokrążcy. Sprawę skierowano wczoraj do prokuratoryi państwa. Skarga opiewa w kierunku lichwy i sprzedaży alkoholu trującego.

Zaznaczyć należy, że w ostatnim czasie zaszło w Krakowie kilka wypadków śmiertelnych zachorowań po wypiciu wódki. Jak się dowiadujemy, przed kilkoma dniami przyprowadzono do okulisty Dra Witalińskiego pewnego młodego mężczyznę, który w trzy godziny po wypiciu wódki oślepnął. Zabieg leczniczy Dra Witalińskiego zdołał choremu tylko częściowo przywrócić wzrok, w każdym razie nieszczęśliwy już nigdy nie będzie zdolny do jakiejkolwiek pracy, która wymaga niezbędnego posługiwania się wzrokiem.

PODEJRZANE PUDEŁKO NA SACHARYNĘ. Wczoraj przytrzymał posterunkowy policyi Majera Machtingera, lat 33, z Kielc, przy którym znaleziono 500 pudełek na sacharynę. W śledztwie Machtinger nie przyznaje się, jakoby był właścicielem pudełek. Dalsze dochodzenia w toku.

CUKIER TANIEJE. Pisma warszawskie podają, że w wielu sklepach obniżono cenę cukru na 260 marek za kilogram. Co na to panowie kupcy krakowscy?

ŻYD PRZEDSIĘBIORCĄ TAJNEJ JASKINI GRY. Na skutek doniesienia, że w mieszkaniu Markusa Monderera przy ul. Berka Joselewicza 2 odbywają się po całych nocach schadzki graczy hazardowych, policya przeprowadziła rewizyę w tem mieszkaniu w nocy z 16 na 17 b. m. W chwili wkroczenia policyi, przy kilku stolikach siedziało ogółem 32 graczy, pochłoniętych hazardem. Wszystkich oszołomionych jeszcze i trawionych gorączką gry, odprowadzono pod „Telegraf", skąd po spisaniu protokołu, wypuszczono ich na wolność.

Wśród doprowadzonych na inspekcyę znajdowało się 26 żydów.

Monderer — jak stwierdzono — za użyczanie lokalu pobierał od każdego z graczy po kilkaset marek, tytułem wstępu, a nadto ciągnął zysk z taniego bufetu.

NAPAD NA DZIEWCZYNĘ. Dnia 16 b. m. wieczorem kilku osobników napadło na Zwierzyńcu na 18-letnią dziewczynę i usiłowali ją zniewolić. Na krzyk napadniętej zjawiło się dwóch posterunkowych, którzy uwolnili dziewczynę z rąk zwyrodniałych napastników i puścili się za uciekającymi w pogoń. W ręce policyi wpadł tylko jeden z apaszów, reszta zaś zbiegła.

STAN ATMOSFERY: Chmurna, wilgotna i dość ciepła pogoda, panująca w całej Europie, wywołana była przez mało zróżnicowany rozkład niewysokich ciśnień, panujących nad tą częścią świata.

Wskutek małych gradyentów ciśnienia, prądy powietrzne były słabe, jedynie na wybrzeżach Francyi i Anglii, gdzie spadek ciśnienia był szybszy, prędkość ruchu powietrza osiągnęła większą wartości.

Temperatura powietrzna na zachodzie Europy leżała dość znacznie ponad zerem (około 10° średnio w ciągu dnia), w części północnej i wschodniej (aż do Polski włącznie) nieco poniżej punktu zamarzania. W Europie środkowej notowano w wielu miejscach mgły i opary lub niewielkie opady.

Temperatura najwyższa wynosiła w Warszawie —0.9, najniższa —4.

W Krakowie 8h wieczorem: ciśnienie 763.1, temperatura —3.8, maximum —0.7, minimum —8.0, pochmurno.

Prognoza na sobotę: Chmurno, łagodnie i wilgotno.

Z Polski i ze świata.

NA POCZET DANINY — jak donosi P. A. T. — wpłynęło dotąd przed terminem ustawowo przepisanym 400 milionów marek.

„ZIELONA ARMIA", będąca zmorą powiatu nadwórniańskiego i okolicy, została ostatecznie rozgromioną. Po aresztowaniu w ubiegłym tygodniu jej herszta, Seńczuka, obecnie ujęto resztę jej członków. Policya urządziła w przełęczy Pantyrskiej zasadzkę na bandytów, którzy długo nie dali na siebie czekać. Bandyci zaatakowani, poczęli strzelać do posterunkowych, a ci wobec tego uczynili użytek z broni. W gęstej strzelaninie Wasyl Meleńczuk padł na miejscu, dwaj jego towarzysze: Hryć Sałatczuk i Paweł Nahirny, zostali ujęci, a czwarty zdołał umknąć przez granicę. W ten sposób „zielona" armia Ilka Seńczuka została przez dzielnych posterunkowych rozgromioną.

„NEUTRALNI" OBYWATELE PRZY PRACY. We Lwowie natrętna policya wykryła zbiorowisko żydowskich waluciarzy w restauracyi Grünbauma przy ul. Rzeźnickiej. Między innymi zakwestyonowano 50 dolarów u Judy Schustera, który skrył je za bieliznę, u Abrahama Haftlera zabrano jakiś medal złoty i ruble carskie złote. Obfity połów dokonany został na szkodę „nieznanego właściciela", który w owej restauracyi ukrył w szafce 1300 koron austr. w srebrze, we framudze drzwi 100 srebrnych guldenów, a za „przykazaniem" — wiszącem na ścianie, duży rulon srebrnych monet. Interesujące epizody zaszły w mieszkaniu Lazara Volka, właściciela kantoru wymiany, gdzie znaleziono 300 kor. austr. srebrnych i 625.000 mk. niemieckich, ukryte przez pomysłowego waluciarza w łóżku, na którem leżała jego żona, Berta.

NOWY DZIENNIK RUSKI ma ukazać się się we Lwowie p. n. „Hromadskij Wistnyk". Będzie to wskrzeszone „Diło", czy „Dumka", organ nacyonalistów.

DARY AMERYKAŃSKIE U HANDLARZY LWOWSKICH. W pewnym szynku we Lwowie ujęto Jana Filankiewicza, handlarza z Klepar owa w chwili, gdy chciał sprzedać dwa płaszczyki i dwie pary bucików dziecięcych, pochodzących z darów amerykańskich. Filankiewicz zeznał, że kupił te rzeczy za 4000 Mk. na placu Solskich. Zarządzono tam rewizyę i odebrano u handlarzy: D. Golda 8 par bucików, u Kannora 2 pary, u Kesslera 8 pary, podobnie i u Abrahama Haodla. Z Komitetu polsko-amerykańskiego pomocy dzieciom poinformowano, że skradziono tam w magazynach pewną ilość rzeczy, tak samo i w czasie transportu na kolei.

KONFERENCYA OŚWIATOWA W TORUNIU. Ostatnia konferencya Wydziału oświaty pozaszkolnej odbyła się w dn. 10 i 11 b. m. w Toruniu pod przewodnictwem kuratora, p. Gąsiorowskiego. Obrady poświęcone były rozwojowi kultury estetycznej. Poszczególne referaty wygłosili: prof. Bystroń z Poznania o „Kulcie pieśni, jako czynniku wychowawczym w pracy oświatowej", p. Meyzner z Warszawy o zasadach organizacyi chórów ludowych, p. Mieczysław Limanowski o znaczeniu teatrów ludowych. Nad tym ostatnim tematem wywiązała się dłuższa, a gorąca dyskusya.

Wiadomości kościelne.

MUZYKA KOŚCIELNA. W kościele św. Piotra w niedzielę dnia 19 b. m. podczas Mszy św. o godz. 12 będą odegrane utwory Mozarta (Ave verum), Händla (Largo), Schuberta (Ave Maria) Griega (marsze hołdownicze) przez or

kiestrę koncertową Spółki tramwajowej wraz z solistami, pod batutą dyr. Tesarzyka.

„KRAKOWSKA KRONIKA KOŚCIELNA". Wczoraj wyszedł z druku Nr. 8 „Kroniki Kościelnej". Po wstępnym artykule, traktującym o wyborze nowego Papieża, czytamy: wykład liturgiczny o niedzieli mięsopustnej (Seksagezyma), dalej sprawy kościelne zagranicą, z parafii i kościołów krakowskich, statystykę małżeństw i urodzin w parafiach krakowskich, wspomnienie pośmiertne o Dr Wł. Pecu, przykłady na niedzielę mięsopustną, oraz liturgiczny kalendarz tygodniowy.

NEKROLOGIA.

† **Józefa z Wożniakowskich Rogojska**, przeżywszy lat 80, zmarła w **Karniowie** dnia 14 lutego 1922 r. **Pogrzeb** odbył się 16 lutego b. r. w **Czulicach**. Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 21 lutego b. r. o godz. 9 rano w kościele OO. Reformatów w Krakowie. (246)

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 1879-tą personal naucz. gmn. państw. m. Emilii Plater w Warszawie; 1880-tą ku upamiętnieniu 51-szej rocznicy ślubu Władysławostwa Ambrożewiczów składają dzieci; 1881-szą dzieci Leona i Michaliny Śliwickich; 1882-gą pracownicy P. K. K. P. oddziału w Łomży; 1883-cią urzędnicy cukrowni „Brześć kujawski"; 1884-tą Stanisław i Zofia Rzewscy z Kalisza; 1885-tą uczniowie 8-klas. gimn. K. Nawrockiego w Warszawie; 1886-tą alumni seminaryum duch. i liceum dyecezyalnego w Płocku; 1887-mą pamięci Maurycego Spokornego — żona i dzieci; 1888-mą urzędnicy centrali Banku zjednoczonych ziem polskich — wpłacając po 30.000 marek za cegiełkę.

Kalendarz karnawałowy.

RAUT NA DOCHÓD UBOGICH parafii N. Maryi Panny, który odbędzie się w sali Tow. lekarskiego dnia 24 b. m. (w piątek) o godz. 9 wieczorem, zapowiada się świetnie. W koncercie przyrzekli łaskawy współudział pp.: Czop Umlaufowa, Rostworowski, Białkowski, Dwernicki i Skarzyński. Programy malują artyści Stefan i Mieczysław Filipkiewicz, Gromatyka-Ostrowska, Wodzinowski, Weiss, Anerl, Tetmajer Włodzimierz i Jadwiga, Jasowski, Richter Janowska, Wyczółkowski, Turek, Szczęsny, Karpiński, Żołechowski, Hoffman, hr. Jan Tarnowski, Janoszanka i inni. — Zgłoszenia wydaje Zakład dentystyczny, ul. Marka 20, II p., od godz. 3—5 po południu. — Protektorat objęła hr. Andrzejowa Potocka. (247)

KOMITET RAUTU AKADEMICKIEGO, który odbędzie się w Tow. roln. we czwartek, gotuje najpiękniejszej pani miłą niespodziankę i pamiątkę z Rautu. Wskutek bardzo wielkiej ilości zgłoszeń, adresów, dalsze przyjmowanie ich odbywać się będzie tylko do wtorku. Zgłoszenia adresów uprasza się nadsyłać do Sekret. (ul. św. Anny 5, II piętro). (245)

ZABAWA MIESZCZAŃSKA. Wznawiając tradycye przedwojenne, kiedy to zabawy, urządzane każdego karnawału przez krak. Koło Mieszczańskie, cieszyły się najlepszą sławą i ożywiały ruch towarzyski — urządza Koło Mieszczańskie w ostatnią niedzielę Zapust, dnia 26 b. m., w salach Starego Teatru zabawę mieszczańską. — Początek o godz. 9 wieczorem. Zaproszenia rozsyła się pocztą.

ZABAWA DRUKARZY. Celem wzmożenia funduszu budowy domu drukarzy krakowskich, odbędzie się dzisiaj (w sobotę) w salach Stowarzyszenia Drukarzy „Ognisko" (Rynek gl. 12. II p.) zabawa karnawałowa. Wstęp na zabawę dozwolony tylko za zwrotem imiennego zaproszenia, które nie jest przenośnem. Stroje wieczorowe. Kostyumy mile widziane. O północy walc dekorowany. Bukieciki na miejscu. Wstęp 500 Mk. wraz z podatkiem. Początek o godz. 9 wieczorem.

Z teatrów krakowskich.

OPERA I OPERETKA. Dziś, w sobotę 18 b. m., po południu „Tommy'ego Wielka Rewia aktualna", wieczorem wchodzi na afisz opera Verdi'ego „Trubadur", najbardziej melodyjna, dająca śpiewakom sposobność do wybornego popisu. W partyi Leonory wystąpi p. Hoffmanowa, artystka o chlubnie znanych zaletach wokalnych. Partyę Manrica odśpiewa p. Stępniowski. Azuceną będzie p. Zbigniewiczówna. Rolę hr. Luny odtworzy p. Narożny, znakomity baryton opery warszawskiej. W roli Fernanda wystąpi p. Mazanek. Operę prowadzi p. Walewski. Reżyseruje p. Kniaginin.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Sobota 18 b. m.: „Czysty interes" Kiedrzyńskiego.

Niedziela 19 b. m.: Po poł. „Brzydki Ferrante", S. Lopeza, wieczorem „Horsztyński".

Poniedziałek 20 b. m.: „Pan obrońca" Molnara.

Wtorek 21 b. m.: „Klątwa" St. Wyspiańskiego.

Środa 22 b. m.: „Horsztyński" J. Słowackiego.

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Sobota 18 b. m.: Po poł. Tommy'ego Wielka rewia aktualna; wieczorem „Trubadur" (premiera).

Niedziela 19 b. m.: Po poł. „Królowa Cyrku", wieczorem „Trubadur".

Repertuar „Nowości".

Sobota 18 b. m.: „Krowoderskie Zuchy".

Niedziela 19 b. m.: Po południu i wieczorem „Krowoderskie Zuchy".

Ze sportu.

Międzynar. zawody narciarskie w Zakopanem.

Związek narciarski urządza w czasie od 19—20 b. m. w Zakopanem międzynarodowe zawody narciarskie pod protektoratem Naczelnika państwa.

Dnia 19 b. m. bieg juniorów. (Długość biegu 8 km., przeważnie w zjeździe, różnica wzniesień 1000 m.) i bieg seniorów. (Długość biegu 18 km., w tem 70% zjazdu, 30% po równem i podchodzenia, różnica wzniesień 1.400 m.). Za najlepszy kombinowany wynik w biegu i skoku seniorów, będzie nadany tytuł „mistrza Tatr" na r. 1922.

Dnia 20 b. m. skoki juniorów. (Jeden skok próbny i 3 konkursowe. Skoki na mniejszej skoczni w Dolinie Jaworzynki) i skoki seniorów. (Jeden skok próbny i 3 konkursowe. Skoki na wielkiej skoczni w Dolinie Jaworzynki). Po zawodach odbędzie się uroczyste rozdanie nagród w restauracyi Karpowicza, poczem bankiet narciarski w sali Czerw. Krzyża.

Dn. 21 b. m. bieg pań. (Długość biegu 5 km., przeważnie w zjeździe, różnica wzniesień 800 m.), poczem bieg sztafetowy. (Trasa biegu ta sama, co w biegu seniorów, drużyny złożone z 3 zawodników).

Niesłychany napad bandycki w Szczakowej.

Rabunek 16 milionów marek.

Dnia 16 b. m. zaszedł w fabryce cementu w Szczakowej fakt niebywale zuchwałego napadu rabunkowego na kasyera, który przyjechał z Krakowa z 16 milionami marek. Kasyer fabryki p. Michlewicz przybył na stacyę w Szczakowej pociągiem z Krakowa o godz. 6 wieczór. Przed dworcem oczekiwały na niego sanki, w których siedział jeden z urzędników cementowni oraz milicyant jako konwojent. Zarząd fabryki celem zabezpieczenia podróży jadącym zarządził rozstawienie na drodze kilku milicyantów, z tych dwóch w przydrożnym lasku.

Gdy sanki wraz z kasyerem znajdowały się mniej więcej w połowie drogi do cementowni, nagle wpadli na portyernię fabryczną trzej bandyci z rewolwerami w rękach, a sterroryzowawszy portyera i dwóch robotników, kazali położyć się im na ziemię, jeden zaś z napastników stanął koło aparatu telefonicznego, aby przeszkodzić ewentualnym alarmom. Dwaj inni bandyci stanęli przed bramą fabryczną, oczekując przyjazdu kasyera. Prawie wychodził z kancelaryi fabryki wicedyrektor chemik p. Hefty, na którego rzucił się jeden z bandytów, a obaliwszy go na ziemię, zabronił mu pod groźą śmierci powstać. Nagle usłyszano dzwonki zbliżających się sanek. Momentalnie dwóch opryszków rzuciło się na nadjeżdżających i zaczęło ostrzeliwać wiozących pieniądze gęstym ogniem rewolwerowym. Nadto stojących na czatach kilku jeszcze opryszków rzuciło w kierunku sanek kilka granatów ręcznych, od których jeden tylko urzędnik, p. Ohly, odniósł rany. Świadkowie strasznego obrazu — kilku robotników, byli bezsilni, gdyż wskutek istnego gradu kul nie mieli odwagi zbliżyć się do rabusiów. Korzystając z braku oporu ze strony napadniętych, jeden z bandytów wdarł się na sanki, wyrwał z rąk kasyera walizę, zawierającą 16 milionów marek i wraz ze swoimi towarzyszami zbiegł.

Zawiadomiona o napadzie policya w Szczakowej i Ciężkowicach rozpoczęła pościg za bandytami. Stwierdzono, że apasze przedarli się przez ogrody pobliskich osiedli, doszli do toru i tu skierowali się w stronę Szczakowej. Na skrzyżowaniu toru z szosą wiodącą do Sławkowa, bandyci puścili się tą drogą, a przebywszy Przemszę, zwrócili się w stronę Sosnowca. Tu ślad za apaszami zaginął.

Z zeznań świadków napadu wynika, że bandyci byli młodymi ludźmi w wieku do lat 30-tu, ubrani w długie czarne palta, a jeden z nich miał wybitne rysy semickie.

Zarząd cementowni w Szczakowej wyznaczył za wykrycie sprawców napadu względnie za wskazanie śladów, któreby naprowadziły do ujęcia bandytów, nagrodę w kwocie 500.000 Marek.

Z sali koncertowej „Starego Teatru".

Feuerman, skrzypek.

Sprawozdanie z wczorajszego koncertu p. Feuermanna, niegdyś cudownego dziecka, wyrosłego na poważnego artystę, jest dalszym ciągiem moich objaśnień o szkołach skrzypcowych. Z chwilą bowiem, gdy Szigeti i Telmanyi byli reprezentantami szkoły Hubayowskiej, to Feuermann, jako uczeń Szewczyka, naocznie stwierdzał właściwości wiedeńskich swych studyów, a więc przedewszystkiem wyszkolenie lewej ręki w technice, a stylowy umiar w interpretacyi. Nie wszystkim jednak kompozycyom taki rodzaj odtwórczy na dobre wychodzi. I tak, koncert Czajkowskiego bez tej śpiewności i rozlewności rosyjskiej duszy, a z drugiej strony bez silniejszych akcentów dramatycznych zatraca swój właściwy charakter. Stanowczo szersze horyzonty ujęcia kompozycyi nie są p. Feuermannowi dostępne. Za to miniatury, wymagające błyskotliwej techniki, cyzelatorskiego wykończenia odegrane zostały znacznie ciekawiej. Ton p. Feuermanna nie jest tak głęboki, jak u wymienionych poprzedników, lecz trzeba wziąć pod uwagę mały rozmiar jego instrumentu (jest to Gwadagnini trzy czwarte wielkości), co umniejsza też siłę tonu. Pod koniec programu artysta rozgrał się, a dodawane bisy (Schubert Ave Maria), spotykały się z ogólnym aplauzem publiczności. Dr. Melania Grafczyńska.

Współczesna literatura jugosłowiańska.

(Odczyt prof. Vilima Francica).

Dawno już mała salka Domu artystów nie widziała tylu gości, jak na czwartkowym odczycie prof. Vilima Francica, znanego historyka literatury i gorącego propagatora zbliżenia Polski do południowych Słowian. Zaznaczywszy na wstępie, że dzięki wielkim pisarzom zjednoczenie duchowe Jugosławii dokonało się na długi szereg lat przed uzyskaniem niezawisłości politycznej — przeszedł prelegent do omówienia twórczości najwybitniejszych przedstawicieli południowo-słowiańskiej literatury. A więc najpierw trójca: **Ivo Vojnović**, autor słynnej trylogii dubrownickiej i szeregu wybitnych utworów, wielokrotnie zagranicą tłomaczonych, dalej **Kranćević**, poeta-artysta, reprezentujący w swej liryce filozoficznej bunt i rozterkę współczesnego człowieka, wreszcie **Pavičić**, poeta-dramaturg, pozostający w swej młodości pod wybitnym wpływem mistyki Słowackiego.

Biegunowem przeciwieństwem pesymizmu Kranćevica jest słoneczna wiara **Nazora**. Wladimir Nazor, syn lasów i fal morskich swoim kultem dawnego heroizmu, tęsknoty za potęgą olbrzymów, hajduków i bogów słowiańskich, promienną wiarą w utajone siły narodu stara się tchnąć we współczesnych czar jasności, wyswobodzić duszę zbiorową z mroków zwątpienia.

Iwan Cankar, Słoweniec, to poeta oczywistości życia, poeta poniżonych, włóczęgów, grzeszników. Liryk czystej krwi, romantyk, walczący pod hasłem: być człowiekiem! W ewolucyi swojej twórczości przechodził trzy okresy: piękna i tęsknoty (Erotyki), walki przeciw złu i niesprawiedliwości (Winiety) wreszcie rezygnacyi. W bogatym a różnorakim (poezya, proza, dramaty) dorobku Cankara, południ.-słowiańska twórczość poetycka osiągnęła swój najwyższy wyraz. Wiele z jego utworów tłomaczonych było na języki zagraniczne, a jeden z dramatów miał nawet wystawić teatr krakowski.

Omówiwszy pokrótce literacką działalność Szantica, Andrica i Durica przeszedł prelegent do skreślenia sylwetki najsławniejszego z twórców współczesnej Jugosławii, **Josipa Kosora**, znanego w całej prawie Europie dramaturga i powieściopisarza. Pierwsze jego nowele i powieści (Oskarżenie, Straszne głosy, Rozpacz) zjednały mu przydomek chorwackiego Gorkija. Wyjazd za granicę, dziesięcioletni pobyt w Monachium i Wiedniu, pobudliwa atmosfera literacko-artystycznego środowiska oddziałały dodatnio na skrystalizowanie się duchowej fizyognomii Kosora. Powstają dwa potężne dramaty: „Pożar namiętności" i „Pojednanie", po których przeczytaniu Przybyszewski przesyła autorowi list pełen entuzyazmu i odczucia, dając mu trafne a głębokie miano Syna Ziemi. Żywiołowe bowiem ukochanie ziemi i walka o tą ziemię, to fundamentalne pierwiastki, z których Kosor formuje swoje dramatyczne problemy. „Pożar namiętności" przeszedł tryumfalnym pochodem wszystkie prawie sceny Europy, dnia 21 b. m. ma być wystawiony we Lwowie. Zapowiedziany jednak na premierę przyjazd autora, który miał być obecny również na odczycie prof. Francica, uległ odroczeniu z powodu zasłabnięcia.

Charakterystyką twórczości Kosora, której bogactwo i głębię trudno wyrazić w pobieżnym rzucie szkicowym, zamknął prelegent rozbiorem dramatycznej koncepcyi „Pożaru", kończąc na tem swój zajmujący, barwny, a z prawdziwym poetyckim polotem ujęty odczyt.

Po odczycie urządziła publiczność prof. Francicowi i obecnej na sali jugosłowiańskiej młodzieży akademickiej serdeczną owacyę, manifestując swoje uczucia plemiennego braterstwa i kulturalnej wspólnoty.

Z Sejmu wileńskiego.

Wilno. P. A. T. Po przerwie przewodniczący wicemarszałek zawiadomił, że dalszy ciąg dyskusyi generalnej odbędzie się na następnem posiedzeniu, obecnie przystępuje Sejm do drugiego punktu porządku dziennego, przewidującego sprawozdanie komisyi regulaminowej. Marszałek udziela głosu pos. Krzyżanowskiemu, który odczytał projekt regulaminu, udzielając przytem wyjaśnienia poszczególnych paragrafów. Następnie przewodniczący otwiera dyskusyę nad regulaminem.

Pierwszy przemawiał pos. ks. **Maciejewicz**, który w imieniu zespołu wypowiada się przeciwko wprowadzeniu na porządek dyskusyi nad regulaminem. Mówca domaga się też kategorycznie skreślenia art. 34, przewidującego wnoszenie interpelacyi. Mówca stoi na stanowisku, że Sejm wileński nie jest powołany do ustanawiania praw, ani też do krytykowania rządu, lecz jedynie, aby wyrażać wolę wyborców swoich w kierunku jak najszybszego rozstrzygnięcia ich losów.

Pos. **Rabiński** (P. P. S.) dowodzi, że wyłącznie od posłów zależy określenie kompetencyi Sejmu i jest za utrzymaniem § 34.

Pos. **Zasztowt** (P. P. S.) nazywa zamiar skreślenia § 34 zamachem na elementarne prawa poselskie.

Wobec tego, że do dyskusyi zapisało się 22 mówców, pos. Nussbaum (rady ludowe) składa wniosek zamknięcia listy mówców. Równocześnie pos. Zwierzyński stawia wniosek przerwania dyskusyi. Wniosek został przyjęty.

Następnie marszałek zażądał głosowania nad projektem regulaminowym. Pos. Zwierzyński w imieniu zespołu oświadcza, że klub jego z motywów zasadniczych głosować nad regulaminem nie będzie. Klub zespołu opuścił salę.

Pozostali posłowie jednogłośnie uchwalili regulamin w redakcyi proponowanej, poczem marszałek zamyka posiedzenie, wyznaczając termin zebrania konwentu seniorów na piątek godz. 13, a plenum zaś na godz. 17 w piątek.

Posiedzenie z dnia 17 b. m.

Wilno. P. A. T. Dyskusyę generalną na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu otworzył pos. Uziembło (rady ludowe). Mówca stwierdził, że chociaż różne możliwe koncepcye polityczne poruszono w Sejmie, wszelako są pewne punkta, co do których wszystkie kluby się łączą. Jednym takim punktem, łączącym kluby, jest stwierdzenie faktu, że Sejm stanowi dziś najwyższy trybunał upoważniony do rozstrzygnięcia losów ziemi wileńskiej. Drugim punktem jest bezwzględne zastrzeżenie się przeciwko temu, aby cokolwiek w tym Sejmie wypowiedzianem zostało, służyło za argument do wygrywania tutejszych spraw przeciwko Polsce. Wreszcie trzecim punktem jest to, że wszyscy bez wyjątku chcemy iść do Polski.

Z kolei zabrał głos p. Harniewicz (Zespół). Mówca stwierdza, że Wilno i Lwów są to dwa słupy graniczne Rzeczypospolitej. P. Antoni Mickiewicz (P. S. L.) stwierdza, że jedynem dążeniem Wileńszczyzny jest należeć do Polski. P. Siuchta (Wyzwolenie) mówi: Ludność jednego tylko pragnie: jak najszybszego przyłączenia do Polski bez żadnych zastrzeżeń i wątpliwości.

Francya a pomoc Rosyi.

Paryż. P. A. T. Opowiadając w Izbie deputowanych na zapytanie radykalnego socyalisty Buissona, Poincare oświadczył, że rząd francuski pragnie jak najrychlej przyjść z pomocą ludności głodującej w Rosyi. Przypomniał przytem, że ustawodawcze Izby francuskie w poczuciu ludzkości już uchwaliły potrzebne kredyty na sumę 6 milionów franków, a szereg stowarzyszeń i osoby prywatne zebrały na ten cel poważne sumy.

Następnie prezydent ministrów dał obraz toczących się obecnie rokowań w tych sprawach i stwierdził, że przyjście z pomocą głodującej ludności nie oznacza, by Francya miała obecnie zmienić swoje dotychczasowe stanowisko względem rządu sowieckiego. Nie oznacza to wcale uznania rządu sowieckiego (żywe oklaski w centrum, lewicy i prawicy). Czerwony Krzyż francuski, który nie jest instytucyą rządową, może pozostawać w kontakcie z delegatami sowietów. Francuskie Izby ustawodawcze uchwalając kredyty na rzecz głodującej ludności rosyjskiej, chciały w ten sposób przyjść jej skutecznie i szybko z pomocą. Rząd francuski czyni wszystko, aby woli parlamentu stało się zadość.

Warunki francuskie nawiązania stosunków z Rosyą.

Paryż. P. A. T. (Havas). Grupa parlamentarna, stojąca na straży interesów francuskich w Rosyi, uzależniająca wznowienie stosunków z Rosyą od wypełnienia następujących warunków: 1) wyraźne uznanie wszystkich zobowiązań, zaciągniętych przez rządy poprzednie; 2) całkowita restytucya majątku, praw i interesów francuskich oraz indemnizacya poniesionych szkód; 3) przywrócenie praw własności oraz swoboda indywidualna; 4) uzyskanie pełnych gwarancyi i zapewnienie, że powyższe warunki będą wykonane.

Marconi ciężko chory.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Fr. Presse" donosi z Londynu pod datą dn. 16 b. m.: Marconi doznał ataku apopleksyi. Stan jego zdrowia budzi obawy. (Wilhelm Marconi, ur. 1874 r. pod Bolonią, wynalazca telegrafu bez drutu. W r. 1902 udało mu się po raz pierwszy połączyć iskrowo brzegi Irlandyi z Kanadą. Red.)

Różne wiadomości.

Rzym. P. A. T. (Havas). Papież postanowił, że międzynarodowy kongres eucharystyczny odbędzie się w poprzednio wyznaczonym terminie, to jest 24 maja b. r.

Monachium. (A. W.) W sejmie bawarskim dyskutowano nad sprawą ustanowienia katedry dziennikarskiej. Jeden z posłów wskazał na to, że jest obowiązkiem rządu dbać o to, aby dziennikarstwo jak najbardziej się rozwijało pod względem tak teoretycznym, jak i praktycznym. Premier hr. Lerchenfeld odpowiedział, że rozumie dobrze, iż należy drogą specyalnego wykształcenia przygotowywać dla państwa siły dziennikarskie. Minister zaznaczył także, iż do ministerstwa oświaty wpłynął już wniosek, domagający się utworzenia nadzwyczajnej katedry dla kształcenia dziennikarzy.

Paryż. (A. W.) „Journal" donosi nieprawdopodobną pogłoskę, kursującą po Madrycie, jakoby rząd hiszpański otrzymał niedawno od rządu rosyjskiego propozycyę szczególnego rodzaju: Rząd sowiecki oświadczył mianowicie swą gotowość do wysłania jednej dywizyi Kozaków na pomoc wojskom hiszpańskim (!!) do Marokko, w zamian za co mieliby ci Kozacy zatrzymać część zdobytych obszarów. Na obszarach tych mieliby się oni następnie osiedlić. Rząd hiszpański odrzucił tę rzekomą propozycyę.

Wiadomości gospodarcze.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Piątkowe zebranie giełdowe odbywało się w usposobieniu silnem dla walut zagranicznych i dewiz. Utrzymywała się tendencya zwyżkowa, a ruch przekazowy był bardzo żywy. Dolary nie zmienione w kursie od wczoraj, zwyżkowały franki, liry, silniej też korony czeskie, korony austr. i marki niemieckie.

W obrotach akcyami bankowemi i papierami procentowymi nikt się nie interesuje.

W dziale akcyi przemysłowych, górniczych i handlowych panuje zastój, tych bowiem nielicznych tranzakcyi, jakie dokonywano małemi partyami w ostatnich dniach na giełdzie, poczytywać za ruch właściwie niepodobna. Nabywano po cenach lekko zwyżkowych: Tepege i Cegielski, po cenach zaś niezmienionych: Siersza górnicza, Polska Nafta, Pocisk, Parowozy, Krakus.

Szacowania dzisiejsze wynosiły: dolary amer. 3540 Mk., dolary kanad. 3200 Mk., funty szterl. 14.500 Mk., franki szwajc. 700 Mk., franki franc. 900 Mk., korony duńskie 680 Mk., liry 170 Mk., leje 24 Mk., marki niem. 17.60 Mk., korony czeskie 66 Mk., niem. austr. korony 54 fenigów.

Przekazy: na Berlin 17.90 Mk., na Pragę 68.50 Mk., na Wiedeń 59 fenigów.

W sobotę zebranie giełdowe nie odbędzie się.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 17 lutego 1922 r. L. [illegible]

	ofiarow.	żądana	tranzakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	3550·—	3500·—	355[illegible]
„ kanadyjskie	—	—	—
Franki francuskie	900·—	910·—	905·—
„ belgijskie	—	—	—
„ szwajcarskie	—	—	—
Funty szterlingi	—	—	—
Marki niemieckie	17·—	18·[illegible]	17·[illegible]
Korony austryackie	—·55	—·57	—·[illegible]
„ czesko-słowackie	64·—	68·—	67
„ szwedzkie	—	—	—
„ duńskie	—	—	—
„ norweskie	—	—	—
Lei rumuńskie	—	—	—
Liry włoskie	—	—	—
Marki fińskie	—	—	—
Floreny holenderskie	—	—	—
Ruble carskie po 500 rb.	—	—	—
„ dumskie „ 100 „	—	—	—
„ „ 1000 „	—	—	—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. z 1893	95·—	97·—	—
4% „ „ szkolna z 1903	82·—	84·—	—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91·—	93·—	—
4½% „ „ „ 1914	92·—	94·—	—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	108·—	109·—	—
4% „ „ Lwowa	86·—	89·—	—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	98·—	100·—	—
4% „ „ „	91·—	93·—	—
4% „ „ kolej.	90·—	92·—	—
4½% Listy zast. Banku kraj.	104·—	106·—	—
4% „ „ „	96·—	100·—	—
4½% „ „ Banku hipot.	106·—	108·—	—
4% „ „ „ 60 l.	99·—	101·—	—
4½% „ „ Bku „Małopolskiego"	105·—	107·—	—
4½% „ „ Ziem. Banku Kred.	99·—	101·—	—
4½% „ „ Tow. Kredyt. ziem.	104·—	106·—	—
4% „ „ „	101·—	103·—	—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-IV em.	690·—	700·—	—
Bank Hipoteczny	850·—	930·—	—
„ Małopolski	650·—	700·—	—
Ziemski Bank Kredytowy	600·—	630·—	—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350·—	400·—	—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	650·—	700·—	—
Bank Handlowy w Warszawie	—	—	—
Bank Kredytowy w Warszawie	—	—	—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—	—	—
Bank Komercyjny	—	—	—
Wiedeński Bank Związkowy	—	—	—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—	—	—
Akcye Tow. handl. i przemysł.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	675·—	725·—	—
Elibor Sp. z o. p. L. J. Borkowski	—	—	—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	270·—	285·—	—
Polski „Glob" Tow. transport.-handl.	300·—	350·—	—
C. Hartwig, Dom ekspr.-han. Poznań	—	—	—
Żegluga Polska	300·—	350·—	—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—	—	—
Zieleniewski	5400·—	5700·—	5550
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	2000·—	2200·—	—
Warsz. Sp. akc. Bud. Paz. I.-II. em.	1100·—	1200·—	—
„Lemlen" fabryki maszyn roln.	—	—	—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln.	2100·—	2200·—	—
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	900·—	1000·—	—
Huta żelazna, Kraków	—	—	—
„Automotor" fabryka samochodów	1000·—	1100·—	—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	17000	[illegible]	—
„Górka" fabryka cementu	6000	6500·—	—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	5300	5800·—	—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	5500	5600	5600
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—	—	—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—	—	—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—	—	—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. B. Fanto)	—	—	—
Polska Nafta	1900·—	2100·—	2000
Elektrownia w Sierszy II. em.	—	—	—
„Olkusz" T. A.	—	—	—
„Pozel" Powszechne zakłady budowl.	1000·—	1100·—	—
Fabryka przetw. ilumen. w Trzebini	4800·—	5100·—	—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wyak.	2700·—	2900·—	2750
Fabryka porcelany w Ćmielowie	—	—	—
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	2400·—	2500·—	—

KURSA.

Zurych. P. A. T. Berlin 2.55, Holandya 191.25, Nowy Jork 518, Londyn 22.22, Paryż 44.47½, Medyolan 24.47½, Bruksela 42.25, Kopenhaga 106.10, Sztokholm 134.35, Chrystyania 86.66, Madryt 80.75, Buenos Aires 187.50, Praga 9.67½, Budapeszt 0.79, Zagrzeb 1.85, Bukareszt —, Warszawa 0.15, Wiedeń 0.14, austr. stempl. 0.09.

Warszawa. P. A. T. Giełda warsz. z 17 b. m. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. tranz. 3575—3560, sprzedaż 3580, kupno 3540, funty szterlingi tranz. 15.700, marki niemieckie 17.80. Czeki: Gdańsk 17.70—17.75—17.95, Belgia 300—302, Berlin 17.82—17.80, 17.75, Londyn 15.800, 15.700, sprzedaż 15.850, kupno 15.650, Nowy Jork 3572 i pół do 3585, sprzedaż 3600, kupno 3500, Paryż tranz. 314—310—313, sprzedaż 315, kupno 311, Praga 68²/₄—68.75, Szwajcarya 719—721—717, Wiedeń 56—57, sprzedaż 57.50, kupno 56.50, Włochy tranz. 181.50—177.50.

NADESŁANE.

Zwracamy uwagę Szanownych Ofiarodawców, że w dzisiejszym numerze „Głosu Narodu" na stronie czwartej zamieszczony jest wykaz składek, złożonych w Administracyi naszego dziennika od dnia 26 stycznia do 14 lutego 1922 r.

†

Dr JÓZEF GRZYBOWSKI

Profesor Uniwersytetu Jagiell.

przeżywszy lat 54, po ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 17 lutego 1922 roku.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby L. 8 przy ul. Wolskiej, na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w niedzielę dnia 19 b. m. o godz. 3 po poł., na który to smutny obrzęd stroskana żona zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawionem zostanie w poniedziałek dnia 21 b. m. o godzinie 9 rano w kościele św. Anny. (244)

JERZY MEIRS I J. M. DARROS.

Tajemnica pociągu Nr. 13.

86

Po przybyciu do Paryża, Tharps opuścił mnie na chwilę, udał się do urzędu telegraficznego, nadał depeszę, potem zaś obaj wskoczyliśmy do auta i pojechaliśmy na ulicę Friedland.

W domu Tharps znalazł list bardzo zwięzły, zawierający dwa raporty agentów, którym przedwczoraj poruczył wiadomą misyę. Przejrzawszy te raporty zdecydował się iść do Prefektury. Ale w tej chwili rozległ się dzwonek telefonu.

Był to Marulle, który zapytywał o Tharpsa. Prosił go mianowicie, by się udał natychmiast do komisaryatu w dzielnicy Lyońskij, z którego otrzymał w tej chwili zawiadomienie, że Lardou się powiesił, we własnym pokoju.

Tharps pomyślał chwileczkę.

— Nic dziwnego — powiedział. Rzekłbym nawet więcej, po wypadkach ostatnich dni, to musiało nastąpić.

— Nie rozumiem, odważyłem się powiedzieć.

— Zrozumiesz wkrótce Lynhamie i to bardzo niedługo, daję ci na to słowo honoru. Tymczasem chodźmy, jeżeli nic ci nie przeszkadza — tam, gdzie nas Marulle wzywa.

Pośpieszyliśmy więc w kierunku dworca Lyońskiego, który opuściliśmy niespełna godzinę temu. Znaleśliśmy tam Marulla i komisarza, którzy nas oczekiwali.

Udaliśmy się natychmiast do domu, w którym mieszkał Lardou.

Przyjęła nas gospodyni tego ostatniego. Była to poczciwa, gruba kobiecina, niezmiernej objętości, dobiegająca pięćdziesiatki. Ujrzawszy nas wchodzących do ciemnej izdebki, służącej jej za biuro przyjęć, usiłowała powstać, co jej mimo pośpiechu zabrało minutę czasu, nim wydobyła z fotelu swe obszerne ciało.

Jeszcze nie otrząsnęła się z wrażenia, którego doznała na widok trupa; ona bowiem pierwsza go ujrzała. Musieliśmy wysłuchać jej narzekań, idąc z nią do pokoju, który zajmował konduktor.

Chłopiec hotelowy odciął już powieszonego ze sznurka i położył go na łóżku.

Komisarz prowadził zawodowe oględziny, a Tharps, który — muszę to przypomnieć na tym miejscu — był nietylko detektywem lecz także doskonałym i doświadczonym lekarzem, obserwował uważnie ciało samobójcy.

— To bardzo ciekawe — rzekł wkońcu po pewnej chwili — zwłoki nie przedstawiają żadnych symptomatów śmierci przez uduszenie. Wyraz twarzy i układ ciała nie odpowiadają oznakom powieszenia.

Popatrzyliśmy na niego zdziwieni.

Pochylił się, by lepiej widzieć, rozpiął kamizelkę, rozchylił koszulę, potem podniósł się i ujrzeliśmy na jego ustach błądzący uśmiech zadowolenia. Mruknął do siebie parę słów, potrząsnął głową, a potem rzekł poważnym głosem.

— Ten człowiek został powieszony w godzinę po śmierci.

Nim ochłonęliśmy ze zdziwienia pokazał nam na trupie w miejscu, gdzie biło serce, rankę podobną zupełnie do tej, jaką znaleziono na zwłokach Desroueta.

Ta nowa zbrodnia nosiła zatem to samo piętno, co zbrodnia popełniona w pociągu Nr. 13. Po nędznem zamordowaniu ofiary za pomocą długiej szpilki, przebijającej serce, zainscenizowane samobójstwo, czy też wypadek, by zmylić czujność policyi, lub przynajmniej opóźnić jej działalność w celach łatwo zrozumiałych.

Po ochłonięciu z wrażeń, gospodyni udzieliła nam wyjaśnień, które potwierdziły zupełnie hypotezę detektywa.

Mogło to być koło godziny pierwszej w nocy. Tak mi się zdaje, ale nie wiem napewno, bo mnie tam w nocy nie trza pytać o godzinę, niby nie śpię, ale nie wiem co sie koło mnie dzieje. Krótko mówiąc, usłyszałam kroki, tak jakby jacyś pijacy wracali do domu... Panowie wiecie... toto stuka, rozbija się, toto nie wie samo co robi. Sami panowie wiecie... Dobrze, myślę sobie, pan Lardou wraca podchmielony z przyjaciółmi. A nie było to po raz pierwszy, wiecie panowie. — Było to poczciwe, ale musiał od czasu do czasu wrócić pod dobrą datą, jak to się mówi. Nie mogli wcale wejść na schody, ale weszli ostatecznie. A potem na górze jakoś zrobiło się cicho, jakby odpoczywali. Musieli być tęgo podchmieleni, bo tylko od czasu do czasu któryś coś powiedział i to krzyczał, jak to zwykle pijani. Sami panowie wiecie, prawda? W pół godziny potem... czy to było w pół godziny?... Ej, tak! dobrze policzywszy było pół godziny... wyszli... Nie schodzili tym razem tak długo... Nie wyglądali na takich pijanych, jak poprzednio... zaraz sobie to pomyślałam...

— A co pani myśli o swym lokatorze? — rzekł Tharps, który słuchał, nie przerywając tego potoku wymowy, wiedząc dobrze, że w ten sposób najłatwiej przychodzi się z kumoszkami do ładu.

— Doprawdy panie sędzio — odparła gospodyni, biorąc mego przyjaciela za sędziego śledczego, już powiedziałam, że to było poczciwe, spokojne, nie robiło krzywdy nikomu. Zarabiał na utrzymanie Prawda? na kolei. Ale od jakiegoś czasu... niedawno ot! może od trzech, czterech dni pan Lardou pozwalał sobie... Upijał się... nie można inaczej powiedzieć... nie chciałabym go ukrzywdzić i źle mówić o nim... (spojrzała niespokojnie na spoczywające zwłoki)... szczególniej teraz, kiedy mu się zmarło biedaczyskowi... ale upijał się. Zapłacił zaległy czynsz za mieszkanie i nawet dał porządny napiwek Julkowi.

— Któż to jest Julek?

— Chłopiec hotelowy, panie sędzio!

— Mówiła pani, że Lardou nieźle zarabiał na swoje utrzymanie.

— No! tak panie sędzio! ja tak naturalnie powiedziałam, tak... prawda? służył na kolei... ale po długu mnie ten człowiek miał jakieś nieszczęścia, długi pewnie...

— Czy nic nie może pani powiedzieć o tych przyjacielach, którzy towarzyszyli Lardou dzisiejszej nocy?

— O przyjacielach zmarłego? Ach! nie panie sędzio! nie ruszyłam się przecież z łóżka — w moim wieku, to się samo przez się rozumie.

Nic więcej nie dało się z niej wyciągnąć, poszliśmy, a ona jęczała i narzekała dalej.

Tharps usiłował znaleźć jaką wskazówkę na podłodze i na nielicznych sprzętach, które składały się na umeblowanie. Hak u sufitu, z którego zwieszał się jeszcze sznurek, zwrócił jego uwagę.

Na jego prośbę gospodyni posłała po drabinę.

Badanie haka, do którego przyczepiony był sznur wydało nadzwyczaj doniosłe rezultaty.

Na suficie niedaleko od haka, znajdował się ciemnawy odcisk dużego palca. Tharps zauważył to i po zejściu z drabiny pokazał nam plamę. Ciągle jednak był zamyślony. Ten odcisk intrygował go bardzo. Odcisk był tak wyraźny, jakby umyślnie tam zostawiony.

Komisarz policyi pierwszy zwrócił na to uwagę, zgadając się w tem z Tharpsem. Detektyw milczał i dumał. Było to rzeczą widoczną, że palec był z wielką siłą odciśnięty, przypadkowe dotknięcie nie zostawiłoby tak wyraźnych śladów. Ale w jakim celu zostawionoby go naumyślnie?

Detektyw wszedł znowu na drabinę, by ponowić usiłowania rozwiązania tego problemu. Nie szukał zbyt długo.

Zobaczyliśmy, że uśmiecha się tym uśmiechem, oznaczającym zadowolenie z samego siebie, który znałem tak dobrze, a potem spojrzał ku nam w dół i udzielił nam następującego wyjaśnienia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Składki nadesłane

do Administracyi „Głosu Narodu".

od 26 stycznia do 14 lutego b. r.

NA REPATRYANTÓW: Stefan Dobrzański, Pilzno M 300. — Elżbieta Wolińska, Piotrkowice 500 M. — N. N. 1000 M. — Zofia Reicherowa z Wieliczki 2.300 M. — Janina Lichtensteinówna, Wieliczka 2000 M. — Nauczycielstwo w Chęcinach, zebrane na zabawie 4000 M. — Stefania Ciskowa z Wieliczki 500 M. — Personal archiwum ziemskiego w Krakowie 2.600 M. — Uczenice II kursu sem. św. Rodziny z okazyi wieczorku 5.420 M. — Kuczyńska 100 M. — Ks. Dyrektor 300 M. — Józef Jasieński, Patkowice 500 M. — Józef Wierzbicki z żoną, z Wieliczki 500 M. — Karol Radwański, N. Sącz 500 M. — Maryanowie Godlewscy 1000 M. — Marya Pichorowa, Wieliczka 1000 M. — Anna Dańcówna i Marya Kolasówna 500 M. — Mieczysław Michalik, Staszów 1000 M. — Józef Wierzbicki, Wieliczka 100 M. — Kółko ogrodnicze, część dochodu z pikniku 80.000 M.

NA KOPUŁĘ ŚW. PIOTRA: Restauracya Związkowa „Józefa", Lubicz 9, 15.000 M.

NA ZAKŁAD P. ŻUROWSKIEJ: N. N. 262 M. — Tekla Górecka 100 M.

NA RESTAURACYĘ WAWELU: Dr. Wowczak, Leszno 80.150 M.

NA SIEROTY PO POLEGŁYCH: Dzieci szkolne w Bukowsku z okazyi 59 rocznicy powstania styczniowego 735 M.

NA BRACI ALBERTANÓW NA KAZIMIERZU: Huppenthal 500 M. — Karol Radwański N. Sącz 500 M.

NA KOŚCIÓŁ OPATRZNOŚCI W WARSZAWIE: Urząd parafialny, Stryszów 500 M.

NA KOM. OCHRON DLA MAŁYCH DZIECI: Księża z Dziekanowic 2000 M.

NA ZAKŁAD W PAWLIKOWICACH: Teofila Szczerbińska, Lubaczów 500 M.

NA KOŚCIÓŁ NA GRANICY TRZECH ZABORÓW: Teofila Szczerbińska, Lubaczów 500 M.

NA KUCHNIĘ DLA INTELIGENCYI: Dr. Glazor, Radłów 2000 M. — Dr. Paliński Radłów 2000 M. — Dr. Berszadziewicz Radłów 2000 M.

M. — Dr. Berszadziewicz 2000 M.

NA RODZINĘ SIEROCĄ NA WOLI JUST.: Pec, zamiast wieńca na trumnę brata, 5000 M.

Ogłoszenie.

Dnia 25. lutego 1922 r. o godz. 4-ej popoł. odbędzie się w sali Stowarzyszenia

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Członków Stowarzyszenia oszczędności i pożyczek w Pilźnie

Porządek obrad: 168

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgrom.
2. Sprawozdanie Dyrekcji za rok 1921
3. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej i wniosek jej o udzielenie Dyrekcji absolutorjum za rok 1921.
4. Sprawozdanie Rady Nadzorczej za rok 1921 i wniosek jej co do rozdziału czystego zysku z roku 1921 oraz zatwierdzenie uchwały co do odpisu z funduszu rezerwowego kwoty 30.614 Mkp. 99 f. na zapłacenie daniny państwowej.
5. Wybór trzech członków do Rady Nadzorczej na okres trzechletni.
6. Wybór trzech członków do Komisji rewizyjnej na rok 1922.

MARCELI DROPINSKI sekretarz — JĘDRZEJ PAWLAS prezes

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.